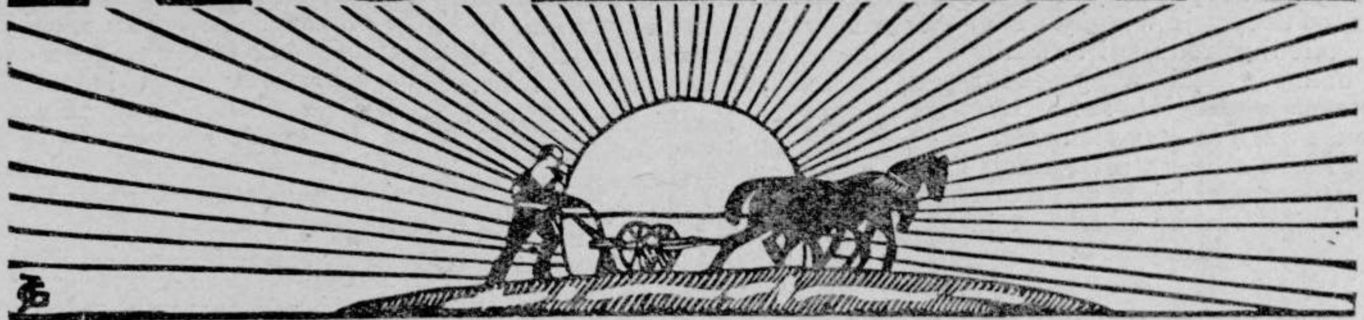
Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno, dnia 25 lutego 1936 r.

ROLNIK



Nr. 7 | DODATEK POŚWIĘCONY SPRAWOM ROLNICZYM ORGAN T.R.P. | Rok IV

Zwalczanie raka ziemniaczanego

Jednym z ważnych działów pracy Pomorskiej Izby Rolniczej jest zwalczanie raka ziemniaczanego. Ogniska tej groźnej dla produkcji ziemniaków choroby, zostały wykryte w ostatnich latach w kilku miejscowościach w powiatach, położonych po lewym brzegu Wisły. Dzięki energicznej akcji zwalczania tej choroby przez Stację Ochrony Roślin Pom. Izby Rolniczej, choroba została zlokalizowana. Tem niemniej koniecznem jest jaknajenergiczniejsze zwalczanie omawianej choroby kultur ziemniaczanych i zrozumienie jej wagi przez ogół rolników. Podkreślić tu należy, że rak ziemniaczany w razie rozszerzenia się może bezwzględnie zniszczyć w zupełności plon ziemniaków, które są przecież podstawowym płodem w przeważnej ilości gospodarstw Pomorza.

Każde wykrycie nowego ogniska jest jeszcze tem groźniejsze, że ze względu na konieczność zlokalizowania zarazy, powoduje (zgodnie z obowiązującą ustawą) dalekoidące ograniczenia dla danego gospodarstwa i okolicy. Pomorze jest głównym terenem produkcji ziemniaków sadzeniaków, które eksportuje do wielu krajów. Po wykryciu ogniska, ziemniaki z danego gospodarstwa wzgl. z danej miejscowości nie mogą być bezwzględnie wywożone ani zagranicę, ani do innych miejscowości w kraju, a z okolicy w promieniu aż do 20 klm eksport jest bardzo utrudniony i często zupełnie uniemożliwiony. Każde ognisko zatem, to klęska dla gospodarstwa i okolicy.

Jedynym prawie sposobem zapobiegającym wykrycie nowych ognisk o rozszerzaniu się zarazy, jest wprowadzenie do uprawy wyłącznie odmian rakoodpornych.

Izba Rolnicza od kilku lat rozprowadza przy użyciu subwencji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych znaczniejsze ilości sadzeniaków odmian rakoodpornych, które nie podlegają, omawianej chorobie.

Na nadchodzącą wiosnę również będą dostarczane większe ilości ziemniaków do miejscowości, które zostały wskazane w planie opracowanym przez Izbę na kilka lat i podanym już do wiadomości w prasie oraz w osobnych odbitkach rozesłanych do wszystkich zainteresowanych gmin, kółek rolniczych, starostw a nawet pojedyńczych rolników. Plan ten przewiduje akcję etapami w poszczególnych powiatach, aż do roku 1939. Rolnicy we własnym, dobrze zrozumianym interesie powinni bezwzględnie stosować się do wydanych zarządzeń, które podstawę swą mają również w odnośnej ustawie o zwalczaniu tej zarazy.

W ostatnich dniach inspektor Stacji Ochrony Roślin Pom. Izby Rolniczej objechał wszystkie miejscowości, w których rolnicy już w r. b. są obowiązani do całkowitego lub częściowego sadzenia ziemniaków rakoodpornych i omówił z wójtami i sołtysami, do których zwalczanie tej choroby również należy z mocy ustawy, sprawę dostarczania ziemniaków do sadzenia odmian odpornych na raka.

Nadmienić tu należy, że w tym roku wyłaniają się już pewne trudności w dostarczeniu potrzebnej ilości sadzeniaków rakoodpornych, a to ze względu na duży stosunkowo wywóz sadzeniaków zagranicę. Tem niemniej rolnicy sami winni się starać nabyć ziemniaki rakoodporne do sadzenia w okolicy, gdzie są takie ziemniaki zakwalifikowane przez Pom. Izbę Rolniczą. Pamiętać bowiem trzeba, że kraje zakupujące sadzeniaki na Pomorzu czynią to w dużej mierze dlatego, że są przeświadczone, iż akcja zwalczania raka jest przez Izbę Rolniczą na Pomorzu prowadzona z całą dokładnością i racjonalnie. Gdyby choroba ta się rozszerzyła, niewątpliwie ustałby cały eksport z poważną stratą dla rolnictwa pomorskiego. Dzięki bowiem inicjatywie w swoim czasie Pom. Izby Rolniczej, a następnie dzięki racjonalnej produkcji sadzonek pod kontrolą Pom. Izby Rolniczej i w następstwie energicznego i racjonalnego zwalczania omawianej choroby jest co roku poważny wpływ gotówki z zagranicy do rolnictwa pomorskiego z tytułu eksportu ziemniaków.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że rolnicy często uważają akcję walki z rakiem prowadzoną przez Stację Ochrony Roślin Izby Rolniczej za uciążliwą i może zbędną. Dzieje się to niewątpliwie na skutek braku zrozumienia o ważności tej choroby a głównie dlatego, że rolnicy nie mieli możności przekonania się o klęsce, jaka mogła ich spotkać przez zniszczenie plonu. Otóż podkreślić tu należy, jako pewnik, że rolnicy jedynie dlatego nie zostali dotknięci tą klęską, że walka z tą zarazą została podjęta przez Pomorską Izbę Rolniczą dość wcześnie i prowadzona jest tak, iż każde ognisko niemal w zarodku zostało wykryte i opanowane. Gdyby przez kilka lat choroba ta nie była należycie zwalczana, rolnicy niewątpliwie przekonaliby się, że rak to naprawdę jest chorobą, która jest dla rolnictwa klęską. Wtedy jednak myśleć o ratunku byłoby zapóźno.

Prace nad podniesieniem i zagospodarowaniem łąk i pastwisk na Pomorzu

Pomorska Izba Rolnicza doceniając znaczenie, jakie posiada wyprodukowanie we własnem gospodarstwie taniej i dobrej paszy dla inwentarza, co decyduje w dużym stopniu o potanieniu produkcji i dochodowości danej gałęzi w gospodarstwie rolnem, z drugiej zaś strony biorąc pod uwagę fatalny stan łąk i pastwisk, które z braku pielęgnacji i nawożenia coraz bardziej podupadają, uruchomiła w roku ubiegłym inspektorat zielonych użytków.

Inspektor łąkarski po przeprowadzeniu prac wstępnych, zbadaniu ważniejszych kompleksów łąk (w pierwszym rzędzie tam, gdzie zostały w ostatnich latach wykonane meljoracje podstawowe, które uregulowały stosunki wodne), po urządzeniu szeregu kursów dla zainteresowanych rolników i poletek pokazowych na łąkach — przystępuje obecnie do rozprowadzenia kredytów z funduszów przyznanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na zagospodarowanie łąk.

Zakupione już zostały wzgl. zarezerwowane potrzebne ilości nasion traw oraz ustalony został sposób dostarczenia n a w o z ó w sztucznych rolnikom, przystępującym z wiosną do zaprowadzenia wzgl. poprawy swoich łąk. Kredyt bowiem udzielany jest nie w gotówce, a w naturze w formie dostarczenia przez Izbę Rolniczą potrzebnych nasion i nawozów.

Inspektor łąkarski Izby rozpoczął już objazd miejscowości, z których zgłosili chęć założenia nowych użytków zielonych wzgl. poprawy posiadanych, a często bardzo niedocenianych i zaniedbanych łąk, rolnicy w większej liczbie. Na zebraniach, które odbywają się w danych miejscowościach, inspektor Izby wygłasza pogadanki o zakładaniu i pielęgnacji łąk i pastwisk, udziela informacyj oraz załatwia wszelkie formalności dot. wypełnienia skryptów dłużnych, na podstawie których udzielane będą następnie pożyczki w formie traw i nawozów.

Odnośnie pojedyńczych rolników, którzy zgłosili zapotrzebowanie na kredyt, załatwiane są sprawy w drodze korespondencji.

Podstawowym czynnikiem w danej akcji jest produkcja dobrych nasion traw w odpowiednich gatunkach, niepodlegających wymarzaniu. Wysokie ceny nasion traw, a często ich brak wzgl. niemożność otrzymania traw pewnych pod względem pochodzenia i ich wartości użytkowej, nie pozwalały często na zrealizowanie zamierzeń pojedyńczych rolników, którzy chcieli zagospodarować swe zielone obszary. To też Izba, chcąc przyczynić się do usunięcia tego kardynalnego braku w tej dziedzinie, przystąpiła z wiosną br. do założenia kilku — narazie małych — plantacyj nasion traw u rolników, którzy oświadczyli gotowość podjęcia się tej produkcji.

Rolnicy pamiętając o tem: że tańsza produkcja paszy, to lepsza dochodowość z inwentarza, dobra pasza to dobry inwentarz — dobry inwentarz to dobry obornik — dobry obornik to dobre plony — powinni w jaknajszerszej mierze poprzeć akcję Izby na odcinku łąkarskim, brać udział w pogadankach i kursach urządzanych przez Izbę i korzystać z kredytów udzielanych na zagospodarowanie łąk, aby stopniowo poprawiać i zagospodarować swoje łąki i pastwiska, będące dotychczas często prawie nieużytkami.

Zdrowy i dobry inwentarz można mieć tylko przy posiadaniu dobrych łąk i pastwisk oraz przy produkcji dobrych pasz — o czem osobno.

Morze Polskie a gminy i wieś

W dniu 10 lutego rb. minęła XVI-a rocznica Zaślubin Polski z Morzem.

Ten akt historyczny urasta w warunkach dzisiejszych konieczności państwowych i narodowych do potęgi kanonu, świętego Tabu Rzeczypospolitej, którego zdrada znaczy tyle, co zdrada Ojczyzny.

Historja wydała już potępiający wyrok na te pokolenia, które przez zaniedbanie sprawy morskiej do rozbiorów i niewoli doprowadziły.

Żyjemy obecnie w czasach, kiedy błędów nam czynić nie można.

Dlatego też musimy ustawicznie, z wytężeniem nadrabiać wielowiekowe zaległości.

Stąd oczywisty wniosek, że kult dla polskiego morza musi być krzewiony przez wszystkich obywateli uspołecznionych i przez wszystkie korporacje prawa publicznego.

Jest to święty obowiązek wobec Państwa.

Nie wystarczy przytem dorywczo udzielać się sprawom morskim z okazji rocznic i obchodów, jak to jest dotychczas.

Jeżeli pragniemy stać się narodem morskim, a pragnąć musimy, to winniśmy dosłownie codziennie czynić dar morzu z czynów naszych, zmierzających do zjednania Ojczyźnie coraz to nowych wyznawców idei morskiej.

Tak intensywna dopiero i powszechna propaganda morza, prowadzona bodaj przez rok, zrobi swoje, t. j. uczyni Polskę silniejszą.

Gdynia — to chlubne świadectwo naszego przebudzenia morskiego, ale to zaledwie początek.

Uświadomienie morskie nie dotarło jeszcze do strzech wiejskich, jeszcze wiele miljonów obywateli nie bierze udziału w zdobywaniu morza, polegającem na rozbudowie flot wojennej i handlowej.

Sprawy lądowe przytłaczają nas w sposób przemożny i przesłaniają nam horyzont ekspansji morskiej. Jesteśmy dotychczas — wybaczą mi Czytelnicy dosadność — szczurami lądowemi, a dalej tak być nie może, bo przyszłość Polski i konkretne możliwości przełamania impasu gospodarczego tkwią w bezkresach morskich, jeżeli pojawią na nich mnogie okręty pod biało-czerwoną banderą. Zajmę się tu omówieniem możliwości pracy dla morza na odcinku gmin wiejskich i wsi, dla których sprawa morska jest sprawą własną, oznacza bowiem zwiększenie wywozu tych wszystkich artykułów, które z warsztatu rolnego pochodzą, oznacza zaoszczędzenie setek miljonów złotych, przepłacanych na transporcie okrętami obcemi, które to miljony mogą pozostać w kraju przy istnieniu dostatecznie rozbudowanej floty handlowej.

Do wsi polskiej trafić można skutecznie po przez urzędy gminne, skupiające elitę społeczeństwa wiejskiego oraz przez organizacje społeczne wiejskie ze specjalnem uwzględnieniem młodzieżowych.

Każda gmina może i powinna się stać placówką propagandy morskiej.

W każdym wypadku przedsiębrania podobnej akcji musi istnieć plan działania.

Przedewszystkiem więc zajmiemy się omówieniem środków, oddziaływujących na wyobraźnię zgłaszających się do urzędu gminnego interesantów. A więc barwne plakaty w poczekalni, plastycznie odtwarzające obraz morza i okręt polski. Dalej odpowiednio ułożone hasła morskie, a także odezwy. Dobrzeby było, gdyby Liga Morska i Kolonjalna rozważyła sprawę ustanowienia dla drobnych rolników, posiadaczy gospodarstw rolnych do 50 ha, opłaty członkowskie niższe, dajmy na to 10 do 20 gr miesięcznie. Możnaby ewentualnie w niektórych powiatach, zatypowanych jako wybitnie ubogie w glebę urodzajną stosować stawkę niższą, t. j. ewentualnie 10-groszową, a w pozostałych powiatach stawkę 20-groszową.

Niezależnie od tego w każdym urzędzie gminnym winna się znajdować skarbonka dla dobrowolnych ofiar na F. O. M.

Ma to ogromne znaczenie wychowawcze. Nie zależy bowiem w tym wypadku na efekcie gotówkowym. Zachęcałoby się gminniaków do groszowych ofiar, na które ludność wiejską stać jeszcze. A przecie zdaje się być słusznem wyrobić pewne przyzwyczajenie do ofiarności na rzecz morza polskiego.

W dalszym ciągu urząd gminny przyjmowałby również zapisy na członków. Koniecznem jest przytem widoczne ogłoszenie: „Tu przyjmuje się zapisy na członków L. M. i K." Składki członkowskie członkowie miejscy Ligi wpłacaliby na osobne konto do gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, czy też Kasy Stefczyka.

A teraz udział organizacyj społecznych wiejskich.

Wyliczyć tu należy organizacje Straży Ogniowej, „Strzelca", Kół Gospodyń Wiejskich, Przysposobienia Rolniczego, organizacje młodzieży wiejskiej, Kół Ziemianek i stowarzyszenia katolickie.

Do wszystkich tych organizacyj Liga M. i K. powinna dotrzeć, czy to za pośrednictwem central organizacyjnych, czy też swoich oddziałów powiatowych, bądź kół gminnych.

Organizacje młodzieżowe stanowią, jak wiadomo, wdzięczny teren dla propagandy morskiej. Trzeba tylko do tych organizacyj trafić i powiedziałbym zjednać je. Przedewszystkiem więc gratisowe jedno- lub dwuaktówki dla amatorskich zespołów teatralnych na tematy morskie. Zbiory piosenek marynarskich i morskich wogóle w postaci broszurek. Wreszcie dopomaganie w organizowaniu wycieczek zbiorowych młodzieży wiejskiej nad morze polskie.

Ogromnie ważnem ogniwem w łańcuchu propagandy morskiej są szkoły, a w szczególności szkoły powszechne.

Chodzi tu o wpajanie od zarania morskiego światopoglądu polskiego. Nauczyciele winni być zaopatrzeni w szczegółowy materjał informacyjny. Byłoby pożądanem, by L. M. i K. uzyskała w tym celu aprobatę Ministerstwa Oświaty.

Zmontowany w ten sposób aparat propagandowy może działać, a wyniki wytrwałej, systematycznej akcji będą napewno dobrze. *M. P.*

O SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ KONTYNGENTÓW BURAKÓW CUKROWYCH.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczną się w najbliższym czasie odpowiednie prace nad wprowadzeniem w życie ustawy t. zw. cukrowo-buraczanej, a zwłaszcza jej artykułu 17-go.

W dobie obecnej stało się aktualne przy podziale kontyngentów buraków cukrowych dokonanie przesunięcia od wielkiej do małej własności rolnej oraz zaopiekowanie się parcelantami - meljorantami. To ostatnie dotyczy głównie osadników pomorskich. Wszelkie nadwyżki otrzymać ma w 100% drobna własność szczególnie osadnicy. Tendencją czynników decydujących jest przynajmniej przywrócenie stanu, jeśli nie narazie jego polepszenie, z roku 1929, a dalej nietolerowanie zbyt dużego spadku kontyngentów.

ZDROWY I NIEKRĘPOWANY SAMORZĄD PRACUJE ZAWSZE POŻYTECZNIE.

Staraniem samorządu powiatowego w Nadwórnie (woj. stanisławowskie) oraz przy jego wydatnej pomocy zostały w 1935 r. zbudowane na połoninach dwie wzorowo urządzone bryndzarnie. Mleko owcze będzie obecnie na miejscu przerabiane na bryndzę, w warunkach zupełnie odmiennych, niż to miało miejsce dotychczas. Ludność górska, żyjąc w wyjątkowych warunkach, nie odznacza się zbytnią czystością, a prymitywizm panuje wszechstronnie. Bryndzarnie posiadając nowoczesne urządzenia techniczne, zmienią również sposób przerabiania mleka, co podniesie wydatnie jakość wyrabianej bryndzy. Ten rodzaj pracy samorządowej ma poważniejsze znaczenie, gdyż podnosi on autorytet państwa oraz wzmacnia wiarę w lepszą przyszłość rolnictwa. W roku bieżącym jest przewidziana dalsza budowa kilku bryndzarni.

OSZCZĘDNOŚĆ ZAGRANICĄ A W POLSCE.

W Danji przypada na jednego obywatela 1.460 złotych oszczędności, w Szwecji — 1.377, w Anglji — 1.297, a w Polsce tylko 36. Liczba książeczek oszczędnościowych na 1000 mieszkańców wynosi: w Holandji 325, w Anglji 230, w Szwecji 213, a w Polsce tylko 20.

POWÓDŹ KAR ADMINISTRACYJNYCH W POLSCE.

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące kar administracyjnych w Polsce w okresie rocznym od 1 października 1934 do 30 września 1935 r.

W okresie tym nałożono ogółem w całym kraju 1.102.765 kar administracyjnych, z tego w m. st. Warszawie 103.646, w województwie łódzkiem 117.672, w krakowskiem 75.350, w poznańskiem 70.268, w kieleckiem 67.760, w śląskiem 67.785 itd.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono ogółem 88.622 kar administracyjnych, za przekroczenie przepisów drogowych 179.501, ustawy przeciwalkoholowej 52.919, oraz prawa o wykroczeniach 258.530 kar itd.

Na 10.000 mieszkańców przypada przeciętnie 320 kar administracyjnych. Do sądów skierowano ogółem 3,2 procent spraw.

TORFY — TO SKARB.

Jedną z największych przeszkód w rozwoju naszej hodowli jest brak dobrych łąk i pastwisk. W pielęgnacji zielonych użytków największy nacisk powinien być położony na zagospodarowanie torfowisk. Torfy bowiem są znakomitym terenem dla racjonalnej gospodarki łąkowo - pastwiskowej a również do produkcji okopowych roślin, zwłaszcza buraków pastewnych, odgrywających tak ważną rolę w żywieniu.

Niestety większość rolników nie zdaje sobie sprawy z tego, że gleby torfowe to najżyźniejsze ziemie w Polsce, mogące dawać plony takie, o jakich na piaskach i bielicach nikomu się nie śniło.

Posiadamy w Polsce olbrzymie przestrzenie torfowisk, na których zostały przeprowadzone meljoracje podstawowe, a które mimo to pozostały nieużytkami. Samo bowiem osuszenie bagniska nie wystarcza na to, by się ono zamieniło w piękną łąkę. Wprawdzie meljoracje podstawowe są rzeczą najtrudniejszą, najkosztowniejszą i niemożliwą do uskutecznienia dla pojedyńczego rolnika, ale nie są wszystkiem. W ślad za niemi musi przyjść meljoracja szczegółowa, uprawa, nawożenie i zasiew traw.

Przy zakładaniu nowej łąki zasadnicze znaczenie ma wybór odpowiedniej mieszanki traw. W tej dziedzinie popełnia się u nas wielkie błędy, które potem mszczą się na rolnikach i zniechęcają ich do dalszej pracy. Zdarza się nieraz, że gospodarze z wielkim nakładem pracy uprawili torfowisko, a nasiona traw zakupili na jarmarku i za drogie pieniądze dostali towar bez wartości. W sprawie wyboru mieszanki należy się poradzić ludzi fachowych, i jeśli zaś niema takich w sąsiedztwie, to najlepiej napisać do Zakładu Uprawy Torfowisk w Sarnach, który udzieli wszelkich wskazówek. Niesłychanie ważne znaczenie na torfach ma również sprawa nawozowa. Torfy są bardzo zasobne w azot, natomiast bardzo ubogie w potas, to też potrzebują, by składnik ten był im dostarczany stale w dużych ilościach. Zarówno prace zagranicznych i naszych stacyj doświadczalnych, jak i praktyka rolnicza wykazują, że wszystkie torfy są niezmiernie wdzięczne za potas i płacą zań ogromnemi zwyżkami plonów.

Przy nadchodzącej wiośnie

CO I JAK ROBIĆ W OGRODZIE?

Zbliża się wiosna — a temsamem nadchodzi czas sadzenia drzew owocowych. Ogólnie jest wiadomem, iż sady owocowe obecnie opłacają się znacznie lepiej, jak inne płody rolne. Dla lepszego zaznajomienia się pomówimy szerzej o sadownictwie. Przystępując do założenia sadu na wsi — przedewszystkiem jasno uprzytomnić sobie trzeba, jakie ma być przeznaczenie sadu, czy ma on służyć na własny domowy użytek, czy też mamy zamiar owoce zbierać i sprzedawać. Zakładając sad na własny użytek, powinniśmy się starać o różnorodność odmian, to znaczy, że danego gatunku drzew owocowych, dajmy na to jabłek, powinno w nim być tyle odmian, abyśmy mogli jabłka mieć na swym stole od najwcześniejszych w lipcu, aż do najpóźniejszych w czerwcu roku przyszłego. Przy wyborze odmian do sadu domowego kierować się należy, nietylko płodnością danej odmiany, jak raczej wytwornem smakiem, ponętnym aromatem. Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się przy zakładaniu sadu handlowego, obliczonego na zbyt na rynki handlowe. Tu decydującymi czynnikami przy wyborze odmian powinny być przedewszystkiem: 1) **Płodność,** to znaczy, aby drzewa co rok lub najmniej co dwa lata stale i obficie rodziły.

2) **Wczesne owocowanie,** to znaczy aby dana odmiana zaczęła rodzić w jakieś 3 — 6 lat po posadzeniu. — 3) Wytrzymałość na mrozy drzew i pączków kwiatowych, 4) Odporność kwiatu na majowe przymrozki i napaści chrząszczyka jabłkowego, — 5) Średnia, nie za duża i nie za drobna wielkość owocu, aromatyczność, piękne zabarwienie; owoco nie powinien podlegać grzybkom pasorzytnym i mocno trzymać się na drzewie, 6) W przechowaniu owoc nie powinien więdnąć, nie gnić, nie ládz się od środka i stopniowo, nie raptownie dojrzewać, 7) Owoc powinien odznaczać się dużą wartością handlową, to znaczy, żeby podany w większej ilości na rynek, znalazł chętnych nabywców. — 8) W przeciwieństwie do sadu domowego, dla sadu handlowego wybieramy do sadzenia nie dużo odmian, ale zato odpowiadających powyżej wymienionym warunkom.

Zastosowawszy się do powyższych wskazówek, o ile gleba będzie dla wybranych odmian odpowiednio dobrana i samo założenie sadu uskuteczniona starannie, podług podanych reguł, możemy być zupełnie pewni dobrego rezultatu. Dotąd kraj nasz cierpiał na nadmiar odmian w poszczególnych sadach. Nie jeden sądził, że najlepiej zrobi, sadząc jedną odmianę w całym sadzie. Jest to zupełnie mylne założenie. Źle jest, jeżeli sad składa się naprzykład z 50 odmian, ale bodaj gorzej by było, gdyby w sadzie posadzona była jedna odmiana danego owocu. Przedewszystkiem w razie nieurodzaju danej odmiany, moglibyśmy nic nie wziąć za owoc z naszego sadu,ale ważniejszem jest to, że wogóle stale mielibyśmy mały urodzaj. Drzewa owocowe, podobnie jak zwierzęta i ludzie wogóle wszelkie stworzenia potrzebują odmiany krwi, inaczej następuje degeneracja. W danym wypadku grają tę rolę pylniki pokrewnych odmian, które zapładniają inne drzewa swym pyłkiem unoszonym wiatrem lub też przenoszonym z kwiatu na kwiat przez owady. Sadząc zatem sad należy sadzić parę odmian 6 — 8 stosownie do wielkości sadu — sadząc przytem odmiany nie kwaterami, lecz rzędami i zawsze każdy rząd dając z innej odmiany. — Szczegół ten często nie bywa wcale brany pod uwagę przy zakładaniu sadu, a jest on tak ważny, że może zadecydować w przyszłości o dochodowości sadu. Dobierając odmiany nie należy ich sadzić dziesiątkami lub setkami odmian po parę sztuk każdej, lecz przeciwnie — setki jednej odmiany. Ułatwi to nam zawsze wszelkie roboty, a przedewszystkiem zapewni lepszy i łatwiejszy zbyt owoców, hurtownik bowiem woli kupić większą ilość jednej odmiany, aniżeli tę samą ilość w kilkunastu odmianach.

SŁODKI ŁUBIN JAKO PASZA.

W Niemczech udało się po kilku latach pracy wyhodować odmianę łubinu żółtego, nie zawierającego trującej goryczki. Łubin ten może być skarmiony bez odgoryczania, czy też w postaci ziarna, jako śrutu, czy też jako zielonka lub siano. Ma to ogromne znaczenie dla gospodarstw o glebach lekkich, które stale odczuwają brak paszy dla inwentarza.

W przeprowadzonych doświadczeniach nad żywieniem zwierząt tym łubinem, nie zauważono żadnych szkodliwych skutków. Wartością pokarmową dorównuje ten łubin koniczynie czerwonej. — Jeżeli i u nas wprowadzona zostanie uprawa łubinu słodkiego, będzie to miało bardzo doniosłe znaczenie dla podniesienia kultury rolnej i dobrobytu tej ludności, która posiada słabe ziemie, i gdzie sprawa należytego zorganizowania gospodarstwa rozbija się o stały brak paszy dla inwentarza.

JEDNAJ NOWYCH PRENUMERATORÓW NASZEMU PISMU